Rok X. Kraków-Podgórze piątek 14 czerwca 1912. Nr. 132.

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h.; za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit: 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc. Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7; Administracya „NOWIN“; ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Obstrukcya ruska w Izbie posłów i w Sejmie galicyjskim.

Dzienniki wiedeńskie doniosły wczoraj, że między Polakami a Rusinami rozpoczęły się w Wiedniu nowe pertraktacye w kwestyi reformy wyborczej. Za cenę tych ustępstw Rusini mają zaniechać obstrukcyi w parlamencie, oraz obstrukcyi w Sejmie galicyjskim. „Neue Freie Presse“ doniosła nawet, że kierujący politycy w Kole polskiem zgodzili się na przyznanie Rusinom 28 prc. mandatów sejmowych. Komisya sejmowa dla reformy wyborczej ma być w tym celu zwołaną na 15 czerwca.

Otóż wobec tych pogłosek prezes Koła polskiego upoważnił redakcyę „Polnische Corr.“ do zaprzeczenia, że

1) nie zwołano zupełnie komisyi na 15 b. m., gdyż Wydział krajowy nie dostarczył jeszcze materyałów statystycznych co do podziału okręgów wyborczych pod względem narodowym. Prezes Koła *ma jednak zamiar zwołać w tym miesiącu* posiedzenie komisyi.

2) Pogłoski o koncesyach dla Rusinów w sprawie reformy wyborczej są nieprawdziwe.

Wieści o rzekomych koncesyach ze strony Polaków — kolportowane były przez Rusinów. Rusini zrozumieli już, że próbą obstrukcyi przeciw ustawom wojskowym, które wszystkie wielkie stronnictwa **uznały** za pilną **konieczność** państwową, skompromitują się tylko i znajdą się w zupełnem odosobnieniu. Więc szukają jakichś motywów, któreby usprawiedliwiały ich odwrót w oczach wyborców.

Tym motywem mogłyby być jakieś koncesye ze strony polskiej. Ale ani Koło Polskie, ani jego przywódcy nie mogą Rusinom żadnych czynić obietnic ni ustępstw, bo ta sprawa należy do **Sejmu** i do **Koła sejmowego.**

Zaznaczyć jednak można, że w Kole polskiem — zarówno w interesie kraju jak w interesie parlamentu — panuje chęć ułatwienia Rusinom odwrotu. Istnieje zamiar, jak to prezes Koła polskiego i prezes subkomitetu dla reformy wyborczej dr Leo oświadczył, aby subkomitet zebrał się w najbliższych dniach. Ale Rusini muszą w sprawie obstrukcyi parlamentarnej *niezwłocznie* powziąć decyzyę, bo ustawy wojskowe staną w przyszłym tygodniu na porządku dziennym obrad parlamentu. A o sprawach galicyjskiej reformy wyborczej mówić będzie się we Lwowie.

Zapewne — aby Rusinom ułatwić *odwrót*, rząd złoży zapewnienia **w kwestyi uniwersyteckiej**, które nie naruszając w niczem stanowiska Koła Polskiego, będą mogły być przez Rusinów uważane za nową osiągniętą korzyść.

Madziarskie rewelacye o zamachu na Cuvaja.

Aby usprawiedliwić przed opinią Europy anormalne stosunki panujące w Chorwacyi, rząd węgierski nie przebiera w środkach. W sprawie zamachu obłąkańca — Jukića rząd węgierski kolportuje teraz za pośrednictwem węg. biura korespondencyjnego wiadomość, że **zamach na Cuvaja miał być początkiem całego szeregu innych zamachów.** Znany agitator Mirko Pisatić miał zeznać, iż wiedział o zamachu i oświadczył, że solidaryzuje się z wykonanym zamachem i **dalszą akcyą, która ma być przeprowadzoną.** Pisatića zatrzymano w więzieniu. Także kilku innych młodych ludzi miało zeznać, że **planowane były zamachy w Zagrzebiu.**

Jukić zawiadomił o swoim zamiarze kilku swoich kolegów, którzy nie tylko nie odwiedli go od tego planu, lecz jeszcze utwierdzili go w zamiarze. Tych młodych ludzi aresztowano.

Policya zagrzebska wydała nader ostre przepisy odnoszące się do posiadania broni.

Sytuacya na Węgrzech.

Audyencya Tiszy u cesarza. — Słowa monarchy. — Wrażenie w Budapeszcie. — Opozycya chce zgody.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj przyjął cesarz w Burgu na osobnej audyencyi hr. Tiszę — i jak Tisza opowiada, **wyraził swój szacunek** dla poświęcenia i moralnej odwagi, jaką prezydyum Sejmu okazało w ostatnich dniach. Cesarz wyraził też nadzieję, że stanowisko

Walka z niedźwiedziami na gościńcu.



(Opis wewnatrz numeru).

prezydyum znajdzie nagrodę w stale zabezpieczonej zdolności parlamentu do pracy.

Odpowiedź cesarza przy przyjęciu prezydyum wywołała w Budapeszcie silne wrażenie. Sądzą, że Izba magnatów przyjmie w sobotę ustawy wojskowe 130 głosami, zaś „przeciw“ głosować będzie 70 – 80 członków Izby.

Pod wrażeniem przyjęcia prezydyum Sejmu przez cesarza w szeregach opozycyi panuje chęć zawarcia pokoju parlamentarnego; opozycya żąda tylko ofiar osobistych, t. j. ustąpienie Lukacsa, a w szczególności Tiszy. Tisza ze swej strony miał oświadczyć, że gotów jest ustąpić po sankcyonowaniu ustawy wojskowej i przeprowadzeniu ustawy o kontygencie rekruta, gdyż będzie wtedy uważał misyę swoją za skończoną.

Po eksplozyi w Wöllersdorf.

Zbrodniczy zamach. — Śledztwo urzędowe. — Zbrodniarza nie złapano. Zamach na prochownię w Zemuniu.

Uporczywie powtarza się wersya, że onegdajsza — druga z rzędu — eksplozya w Wöllersdorf była wynikiem zamachu zbrodniczego. W ścianie podręcznego magazynu, w którym się znajdowało 1400 kg. czarnego prochu (nie używanego już obecnie w armii), wywiercono otwór, w którym umieszczono lont. Zbrodniarz w nocy zakradł się w to miejsce i zapaliwszy lont natychmiast uciekł. W parę chwil potem nastąpił wybuch.

Zaznaczyć należy, że niebezpieczeństwo przy onegdajszym wybuchu było niesłychanie wielkie. W najbliższem sąsiedztwio owego podręcznego magazynu znajduje się objekt nr. 4, w którym mieści się 161 tysięcy najstraszniejszych materyałów wybuchowych i bomb ekrazytowych i melinitowych. Zbrodniarz chciał widocznie spowodować eksplozyę w tym objekcie, a gdyby mu się to udało, skutki byłyby straszne. Znawcy twierdzą, że wówczas zrujnowane zostałyby wszystkie wsie i sioła w promieniu kilku kilometrów.

Władze wojskowe zdwoiły teraz środki ostrożności około magazynów prochu. Cały olbrzymi teren „Steinfeldu“ zamknięty jest kordonem kawaleryi, a telefonów wojskowych pilnują we dnie i w nocy specyalne patrole.

Sprawcy zamachu dotąd nie ujęto. Policya wypuściła na wolność wszystkie osoby aresztowane pod zarzutem zamachu na prochownię, gdyż wszystkie zdołały udowodnić *alibi*.

Nie ucichła jeszcze sprawa zamachu w Woellersdorf, a już nadchodzi inna tego rodzaju wiadomość z południowego krańca monarchii. W Zemuniu (Semlin), twierdzy naddunajskiej, położonej naprzeciw Belgradu, usiłowano onegdajszej nocy wykonać zamach na tamtejszą prochownię. Żołnierz, stojący na warcie, zauważył podejrzane szmery i dał kilka strzałów alarmowych, poczem spostrzegł, jak 6 osób szybko zaczęło uciekać.

Władze wojskowe nie wątpią, **że między usiłowanym zamachem na prochownię w Zemuniu, a eksplozyami w Wiener Neustadt zachodzi związek.**

Znudzona życiem.

Po miesiącu znajomości. — Zamach morderczy i samobójstwo.

Wilno, 10 czerwca.

Przed miesiącem przyjechał do krewnych w Wilnie 23-letni młodzieniec Kazimierz Janiszewski i wkrótce zaznajomił się z Aleksandrą Smietaninową, 33-letnią wdową po kapitanie, ostatnio oficyalistką Tow. ubezpieczeniowego „Salamandra“. Janiszewski odwiedzał znajomą w jej mieszkaniu, w sobotę zaś razem spędzili wieczór u brata jej, maszynisty parostatku kursującego po rzece Wilji. Około północy Janiszewski odprowadził Smietaninową do jej mieszkania przy ul. Mieszczańskiej i tam pozostał. O g. 3 i pół nad ranem sąsiedzi posłyszeli strzały w mieszkaniu Smietaninowej. Jak się okazało strzelała z rewolweru Smietaninowa i zraniła Janiszewskiego w ramię, a następnie dwie kule wpakowała sobie w okolicę serca. Na stole znaleziono kartkę, napisaną przez wdowę, treści następującej: „Proszę o śmierć moją nikogo nie oskarżać. Żyć dłużej nie mogę“. Przedstawiciele władzy zastali Smietaninową jeszcze zupełnie przytomną. Potwierdziła, że kartkę pisała sama, że strzelała do Janiszewskiego i do siebie, ale przyczyn podać nie chciała. Natomiast Janiszewski opowiedział, że Smietaninowa strzelała do niego przy następujących okolicznościach: Trzymając w ręku rewolwer, zwróciła się doń z następującemi słowami:

— Czy życie się tobie znudziło?

— Mnie? Wcale! — miał odrzec.

— Bo ja jestem okropnie życiem znudzona...

I dała strzał. Trafiony kulą Janiszewski nie wiedział, co ma czynić, a kiedy skierował się do drzwi, usłyszał dwa strzały. Smietaninowa upadła na ziemię, ale przy jego pomocy podniosła się.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ich oboje do szpitala. Janiszewskiemu nie grozi utrata życia, natomiast stan zdrowia Smietaninowej jest bardzo ciężki.

W pościgu za samobójcą.

Zamach samobójczy w oczach ścigających.

Wiedeń, 12 czerwca.

Osobliwa scena pościgu za kandydatem na samobójcę rozegrała się wczoraj po południu w najruchliwszej części XVIII dzielnicy Wiednia. Scena ta przedstawia się w szczegółach następująco:

Kilku chłopców zabawiając się wczoraj po południu w t. zw. parku szkolnym Waehring pod Wiedniem, spostrzegło około godz. wpół do 2-giej młodego mężczyznę, który oglądał bacznie rewolwer, a następnie począł go ładować. Chłopcy nie spuszczali już młodego człowieka z oczu i poszli za nim. Desperat udał się do parku Aumanna przy Waehringstrasse, tam wyjął kartkę papieru i począł coś gorliwie na niej pisać, prawdopodobnie list pożegnalny. W tejże chwili pojawił się w parku policyant, któremu chłopcy zwierzyli się ze swoich spostrzeżeń. Mężczyzna tymczasem skończywszy pisanie listu, opuścił park. W ślad za nim postępował policyant, lecz w ten sposób, by młodzieniec go nie zauważył. Śledzony przez policyanta i chłopców doszedł młodzieniec do komisaryatu policyjnego przy Waehringstr. i wrzucił tam list do puszki, poprzednio w parku napisany. Wówczas policyant postąpił kilka kroków naprzód, chcąc zatrzymać podejrzanego o zamiary samobójcze młodzieńca. — W tejże samej chwili jednak skoczył młodzieniec w bok i szybko począł uciekać. Jeden z przechodniów chciał go zatrzymać, lecz odepchnięty przez uciekającego, upadł na ziemię. Lecz i młodzieniec potknąwszy się, runął na bruk a w tejże samej chwili wypalił umieszczony w jego kieszeni naładowany rewolwer.

Nim policyant i przechodnie nadbiegli ku niemu, porwał się znowu z ziemi i uciekał dalej. Na Plenergasse dopędził go policyant powtórnie. Wówczas ścigany dobył rewolwer i przyłożywszy go do skroni nacisnął kurek. Padł strzał, a równocześnie runął młodzieniec na ziemię. Po chwili już nie żył.

Zwłoki zabrano wpół godziny po wypadku do kostnicy cmentarnej. Dochodzenia wykazały, że samobójcą był 18-letni czeladnik tokarski Józef Ronlla, zamieszkały w dzielnicy XVI przy Degengasse. Powodem zamachu miała być nieszczęśliwa miłość.

Odcięci od świata.

Samotna wyspa. — Zagrożeni śmiercią głodową. — Oryginalna komunikacya pocztowa. — Żadnych wieści.

Londyn, 10 czerwca.

„Daily Graphic“ opowiada we wczorajszym numerze:

Na północny zachód od wyspy Hebrydów leży samotna wyspa S-ta Kilda, obejmująca 20 klm. kwadratowych obszaru, a licząca mniej, niż stu mieszkańców. Od najbardziej na wschód wysuniętej wyspy z grupy Hebrydów — oddalona jest wyspa Kilda o 40 klm. Ponieważ w tamtych okolicach morze jest bardzo niebezpieczne i często powtarzają się burze, rzadko zawijają na Kildę parowce lub okręty.

Wskutek tego dopiero przed kilku dniami doszło do wiadomości angielskich władz, że już od dłuższego czasu wyczerpały się środki żywności biednych mieszkańców Kildy. Angielski minister marynarki, Churchill, wydał oczywiście natychmiast zarządzenia, zmierzające do zaprowiantowania wyspy.

W oryginalny sposób, który daje poznać, jak bardzo mieszkańcy Kildy odcięci są od świata — otrzymują oni pocztę. Cała korespondencya wkładaną jest w skórzane worki i powierzaną morzu. Przy spokojnych falach, biegną za prądem morskim; listy dochodzą w ten sposób do brzegów wyspy, której mieszkańcy wyczekują z dnia na dzień i z godziny na godzinę wieści ze świata.

Od kilku miesięcy panowały jednakże na morzu gwałtowne burze, które udaremniły dopłynięcie worków z korespondencyą tak, że mieszkańcy Kildy do dziś dnia czekają jeszcze na korespondencyę z Bożego Narodzenia...

Z kraju.

Bochnia. (*Nożowcy. – Gospodarka miejska*).

W niedzielę na spokojnie idące towarzystwo, złożone z 3 panien i jednego mężczyzny napadło na ul. Białej trzech opryszków. Na krzyk panien nadbiegł stróż nocny, przed którym napastnicy umknęli do rynku. Tu napadli na Pinkusa Pragera, Majera Żupnika i Izaka Mendlera, których dotkliwie pobili. Policya wyśledziła i aresztowała wszystkich trzech napastników: Wyspiańskiego, Piątkowskiego i Augustynowicza.

W tych dniach przyrzekł p. burmistrz przedłożyć radzie do sprawdzenia rachunki z dwumilionowej inwestycyjnej pożyczki. Zaciekawienie jest powszechne. Pożyczka 2 milionowa została bowiem zaciągniętą na wodociągi, kanalizacyę, oświetlenie, bruki i t. d. — Wodociągi i kanalizacya jednak sama pochłonęła ową kwotę, tak, że o innych inwestycyach, a w szczególności o wybudowaniu własnej gazowni nie mogło być mowy. Nie koniec na tem. Z chwilą zaczęcia budowy wodociągów dla „oszczędności“ połączono kierownictwo techniczne z admini-

stracyjnem w osobie inżyniera p. Wł. Dziakiewicza, który nie miał wielkiego pojęcia o prowadzeniu rachunków.

Po odjeździe p. Dziakiewicza okazało się, że wodociągi preliminowane na 700.000 kor. **pochłonęły aż 2 miliony(!)** Rada, przerażona tą gospodarką, wybrała komisyę szkontrującą. Komisya jednak zebrała się w ciągu trzechletniego swego istnienia raz jeden(!!) żądając przedłożenia sobie rachunków — ale p. burmistrz i magistrat rachunków przedłożyć nie mogą, bo tych wcale nie ma.

Przy tej sposobności trzeba zwrócić uwagę na rozporządzenia ministerstwa kolei, że fracht kolejowy od materyałów przeznaczonych na asanacyę miast, jest do połowy zniżony. Nasze miasto opłacało pełną kwotę za przewóz, może więc w drodze podania, przy użyciu odpowiednich wpływów uzyska zwrot tej nadwyżki. Należy jeszcze zaznaczyć w jaki sposób ukrywa się przed radcami miejskimi zbyt wielki deficyt. Oto w wydatkach ostatniego budżetu opuszczono kwotę przeszło 20,000 kor. za materyały, przeznaczone do instancyj wodociągowych, a wstawiono w „dochodach nadzwyczajnych“ kwotę tak wysoką, że trudno pomyśleć, by taka kwota mogła być uzyskaną i w ten sposób chociaż na papierze zmniejszono deficyt, aby wykazać, że przy 20 procentowych dodatkach budżet wykazuje drobny tylko niedobór.

Przegrał pieniądze pułkowe w ferbla. Sierżant tut. pułku, wziąwszy z kasy pułkowej 600 kor. na wypłaty, siadł z tym kapitałem do ferbla i przegrał co do grosza. Sam się zgłosił i obwinił. Został też osadzony w więzieniu śledczem.

Wybory do Rady miejskiej w Tarnowie. Magistrat ogłosił już wybory do Rady miejskiej. Dnia 17, 18, 19 i 20 bm. odbędą się wybory z III. koła, 24 bm. wybory z II. koła, wybory zaś z I. koła będą miały miejsce 26 bm. Największa walka panuje w kole II., gdzie partya magistracka podejmuje gorącą walkę z opozycyą kahalną. W tem kole kandyduje kilkunastu obywateli, jak dr Ringelheim, dr Mokrzycki, Holzapfel, Wechter, Broch, Schwanenfeld Leon i Artur Eibenschütz. W kole III. kandydatury dra Tertila, J. Chciuka, Mikosia, Silbigera, Silberpfenniga i dra Merza uchodzą za pewne. Koło I. jeszcze śpi snem sprawiedliwych.

Z Jordanowa. Przed kilku dniami przybyła do Rabki żona kontrolora podat. z Miłówki p. J. Kurdziel wraz z 12-letnią ale zupełnie rozwiniętą piastunką do dziecka, Anną R. Zamieszkała w Słonem. Onegdaj w alei parku kontrolor zakładu kąpielowego, słuch. med. G. zaczepił dziewczynę i chciał ją zaciągnąć w krzaki. Na krzyk napadniętej nadbiegł z pomocą pewien chłopak. Uwiadomiona o wypadku żandarmerya aresztowała p. G. i osadziła w aresztach sądowych w Jordanowie.

Samobójstwo żołnierza z miłości.

Bochnia, 13 czerwca.

Kapral tutejszej załogi P., kochał się w pannie, która wyszła za mąż za jego rywala. Ślub odbył się we wtorek wieczorem. Państwo młodzi zaprosili na zabawę ślubną także i zakochanego kochanka, który, przetańczywszy całą noc, zamienił nad ranem kilka słów z panną młodą, poczem pobiegł do koszar i wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie.

Samobójca, Mieczysław Pozio pozostawił listy do rodziny, kolegów i narzeczonej. Do urlopu miał tylko 2 miesiące.

Śmierć pod kołami pociągu.

Krzeszowice, 13 czerwca.

Wczoraj o godz. 1 popołudniu, pociąg pospieszny ciężarowy, dążący z Trzebini do Krakowa, przejechał przechodzącego torem kolejowym robotnika Kowalę, lat 24, z Dobczyc. Nieszczęśliwy zginął na miejscu. Był on w magazynie kolejowym w Krzeszowicach od 2 tygodni. Zwłoki leżały na torze, okryte kocem, jeszcze o g. 5 popołudniu.

Nagrody zwycięzców lotu Berlin-Wiedeń.

Wiedeń, 13 czerwca.

Jury na konkursie awiatycznym Berlin-Wiedeń przyznało nagrodę 40.000 K Hirthowi, 7000 K Csakayowi (Blasche'mu). Doliczywszy inne nagrody, Hirth otrzymuje około 40.000 K i 16.000 marek, Csakay około 7.000 K i około 9.000 marek. Hirth otrzymuje nadto nagrody honorowe: miasta Wiednia i ks. Zygmunta pruskiego, oraz zgłosi się o nagrodę niemieckiego ministerstwa wojny w sumie 6.000 m. Csakay otrzymuje nagrody honorowe: ks. Fryderyka Leopolda pruskiego i Dolnej Austryi.

Ilu jest lekarzy Polaków?

Profesor Ciechanowski w Krakowie w książce p. t. „Medycyna polska w dobie ostatniej“ przychodzi między innymi wynikami do wniosku, że lekarzy Polaków szacować należy najwyżej na 4.300, z której to liczby przypada na Galicyę około półtora tysiąca, w Królestwie, na Litwie i Rusi jest ich 2.500, a w całem państwie niemieckiem jest lekarzy Polaków nie wiele więcej ponad 300, reszta zaś przypada na rozmaite kraje.

Zniesienie loteryi liczbowej nie rychło nastąpi.

Wiedeń, 13 czerwca.

Podczas obrad komisyi gospodarczej nad zaprowadzeniem loteryi klasowej w miejsce liczbowej, oświadczył wczoraj minister Zaleski, że loteryi liczbowej nie można natychmiast znieść. Na sprawę tę nie można zapatrywać się ze stanowiska czysto idealnego i musi się dbać także o dochody państwa. Loterya liczbowa daje około 18 milionów rocznego dochodu, zarząd państwa nie może więc z tego dochodu zrezygnować bez rekompensaty. Minister daje wyraz zapatrywaniu, że uda się ustawę o loteryi klasowej możliwie szybko załatwić.

Konik Zwierzyniecki.

Tradycyjny obchód. — Wersya o Majeranowskim. — Co roku naiwna legenda powtarza się na szpaltach dzienników. — Artykuł dra Ptaśnika. — Starosłowiańskie pochodzenie.

Dorocznym zwyczajem harcować będzie dzisiaj po procesyi Konik zwierzyniecki w otoczeniu Tatarów. Przy dźwiękach „muzyki“ janczarskiej Tatar z wielkim, zdobnym w perły i korale turbanem i przybrany w jaskrawe, wschodnie szaty, ze Zwierzyńca pociągnie ku Rynkowi. Przed nim niesiona będzie stara chorągiew Włóczków, a tysiączna rzesza ciekawych towarzyszy harcom Tatara, który na drewnianym koniu z buławą w ręku rozpędza zagradzającą mu drogę publiczność i płoszy rzesze dzieci, wywołując huczne wybuchy wesołości swymi popisami.

Z inicyatywy „Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa“ uświetniono obchód ten malowniczą szatą dekoracyjną, przez odnowienie stroju harcującego z buławą Tatara i jego orszaku według rysunku Wyspiańskiego (patrz ilustracyę).

* * *

Od pewnego czasu rokrocznie prawie z okazyi obchodu Konika Zwierzynieckiego pojawiają się w naszych dziennikach artykuły, które jego początek cofają ledwie na lat kilkadziesiąt od roku bieżącego, a nawet, co wprost na humorystykę zakrawa, nazywają go tworem jednej osoby, Majeranowskiego, redaktora „Pszczółki“, wychodzącej wówczas w Krakowie (1819—1823), bardzo ruchliwego i obdarzonego fantazyą pisarza. Majeranowski, rzekomo w celu ożywienia tradycyj, przyswoił Krakowowi obchód „Konika“, jaki urządził oddział wojska francuskiego, który w przechodzie przez Kraków stanął wówczas na Zwierzyńcu, bo obchody Konika spotykają się też we Francyi. Majeranowski wymyślił legendę o napadzie Tatarów... i legenda ta się przyjęła.

Dziwnąby doprawdy było rzeczą, gdyby w przeciągu lat kilkudziesięciu potrafiło się zupełnie zapomnieć o pochodzeniu tej uroczystości, żeby w przeciągu tak krótkiego czasu mogła przyjąć się znana legenda o włóczku krakowskim.

Dzisiejsza poranna „Nowa Reforma“ znowu (po raz który?) cytuje tę wersyę.

A jednak już przed kilku laty dr Jan Ptaśnik w „Czasie“ ogłosił następujący artykuł:

„Nie mam zamiaru zajmować się bliżej tą ludową zabawą w oktawę Bożego Ciała ani jej pochodzeniem, ale, ażeby przecież raz położyć koniec naiwnej wersyi o wprowadzeniu jej przez Majeranowskiego przed laty 80, jak o tem znowu przed kilku dniami autor artykułu w „Nowej Reformie“ swych czytelników informował, (w tym roku znowu! przyp. red. „Nowin“), proszę o wydrukowanie następującego podania cechu włóczków do dyrekcyi krakowskiej policyi w r. 1814. Dokument znajduje się w archiwum aktów dawnych miasta Krakowa.

Do Wielmożnego Dyrektora Policyi, Wolnohandlowego miasta Krakowa.

Kongregacya włóczków od **kilku wieków** używając przy konkluzyi oktaby Bożego Ciała zabaw wesołych połączone muzyką z widowiskiem Konika uformowanego, któren swym skakaniem publiczność zabawiać może. Z tych przyczyn ośmieleni upraszać W-go Dyrektora Policyi, gdyby nasze zabawy w godzinach zakazanych porą nocną przedłużały się, raczył swym pozwoleniem udarować nam po godzinie zakazany przedłużyć te nasze zabawy przy muzyce, a te odbywać się mające przy ulicy Smoleński w przedmieściu pod nr. 206, a którą łaskawość Jego z wysokiem uszanowaniem wyznający nasze posłuszeństwo. Dnia 16 Junii 1814.

† † *Walenty Kraszowski*, starszy.
† † *Porembski*, podstarszy.

Na rubrum podania w dyrekcyi policyi napisano:

„Prożbie supplikantów względem dania pozwolenia do trzymania muzyki podczas produkowania Konika zadosyć uczynionem być nie może. W Krakowie 16 czerwca 1814. Zarzecki“.

W odpisie powyższego akta zachowałem w zupełności pisownię i styl oryginału“.

Dr Jan Ptaśnik.

Obchód „Konika“ jest niewątpliwie starosłowiańskiego pochodzenia i toczy się z kultem lata, podobnie jak obrzęd Sobótek etc. Badacze jednak w tej mierze nie dochodzą do zgodnej opinii.

Przewodnik krakowski.

Wawel. Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½ przedp.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta od godziny 11—4. Wstęp w niedziele 30 h., w dni powsz. 60 h.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte codziennie od godz. 10—4 (w mies. zimowych od 11—3) wstęp w poniedziałki 2 Kor., w dni powszednie 1 K., w niedziele i święta 20 hal. od osoby.

Muzeum Imienia Jana Matejki (dom Matejki, ul. Floryańska l. 41, otwarte codz. od godz. 10—4 (w miesiącach zim. od 11—3). Wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codziennie od godz. 10—4 (w miesiącach zimowych od 11—3). Wstęp 50 hal. od osoby.

Muzeum techn.-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od g. 9—1 i od 3—6 popoł. za opłatą 40 h. od osoby dorosłej i 20 h. od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta, z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od g. 10—1 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9—1.

Ogród botaniczny otwarty od 15 kwietnia do 15 październik codziennie z wyjątkiem soboty od g. 6—12 i od 1—8, w niedziele i święta tylko popoł.

Kopiec Kościuszki i arkada dostępny codziennie od g. 7 do 9 wieczorem.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

W kierunku Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
11·— d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. osob.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9·— n. osob.
10·30 n. osob.
11·05 n. osob.

Walka z niedźwiedziami na gościńcu.

(*Patrz rycinę*).

Wprawdzie w czasach obecnych nie zdarzają się już napady dzikich niedźwiedzi na gościńcach, jednakże wypadek podobny zdarzył się niedawno temu w miejscowości Abtshagen na Pomorzu. Woźnica Steding jechał o godzinie 11 w nocy wozem do domu. Nagle na szosie opadły wóz niedźwiedzie. Było ich 9, a kilka z nich usiłowało wdrapać się na wóz. Niedźwiedzie były własnością wędrownej bandy cyganów, którzy z gola nie próbowali napadniętego ratować. Niedźwiedzie były wygłodzone tak, że nawet do koni zaczęły się dobierać.

Sytuacya woźnicy stawała się z każdą chwilą coraz bardziej krytyczną. Na szczęście nadeszła pomoc. Oto szosą szli dwaj robotnicy, znajomi napadniętego. Wszyscy trzej zbrojni w drągi i koła, zaczęli odpędzać niedźwiedzie. Ale konie tymczasem odniosły już ciężkie okaleczenia. Telefonicznie zawezwana żandarmerya zjawiła się na miejscu, lecz krnąbrni cyganie stawili opór i nie chcieli wziąć niedźwiedzi na łańcuchy. Dopiero gdy żandarmi zagrozili strzelaniem, cyganie zastosowali się do rozkazu, poczem cała banda odprowadzoną została do najbliższego więzienia.

Obchód „Lajkonika“. Tatar, harcujący na koniu.



(*Patrz artykuł*).

Co słychać w mieście?

Konkretne projekty miejskiej reformy wyborczej.

Wczoraj obradował subkomitet komisyi statutowej Rady pod przew. dra Szarskiego. Uchwalono posiedzenie odroczyć na dni 14, w którym to czasie poszczególni członkowie mają opracować te projekty reformy wyborczej, które zamierzają wnieść pod obrady subkomitetu.

Można mieć nadzieję, że po przedłożeniu konkretnych projektów prace subkomitetu pójdą żywszem tempem.

Przyjazd Arcyksięcia do Krakowa. P. wicepr. Szarski zaprosił grono obywateli m. Krakowa, celem utworzenia komitetu, który ułożył program przyjęcia w naszem mieście arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i jego małżonki, arcyksiężnej Zyty. Program szczegółowy przyjęcia będzie ogłoszony po ułożeniu go przez komitet obywatelski; w głównych zarysach podaliśmy go już onegdaj.

Wodociąg do Kobierzyna. Wczoraj odbyła się komisya reambulacyjna dla trasy rurociągu tłoczącego z zakładu wodociągów m. na Bielanach, przez Kostrze i Skotniki do Kobierzyna. Kom. przeprowadzał z ramienia Wydz. kr. st. inż. *Zinkiewicz* z Wydz. pow. wielickiego *Dr Szczepański* i inż. *Seredyński*, ze strony miasta dyr. *Jaszczurowski* i inż. *Zaczek*. — Wodociąg będzie prowadzony z Bielan po pod dno Wisły (u wejścia i wyjścia tunelu będą wybite dwa szyby), a następnie pójdzie bankietem dróg, aż do Kobierzyna, gdzie również będzie postawiona wieża wodna. Koszt budowy wyniesie okrągło ćwierć miliona koron, a roboty będą skończone z końcem lata br.

Minister kolejowy w Krakowie. Minister kolei bar. Forster, przybędzie wczas rano w niedzielę do Trzebini i obejrzy tamtejszy dworzec. Do Krakowa przybędzie minister o g. 8·40 rano. Towarzyszyć mu będą: dyr. kolei Półn. bar. Banhans, szef sekcyi Kosiński, urzędnicy biura prez. pp. Starzewski i Hirth, oraz st. inż. Klein. W Krakowie zwiedzi minister będący w budowie nowy dworzec towarowy w Krowodrzy, a o g. 12 będzie udzielał posłuchań w biurze dyr. kolei państw. r. dw. Zborowskiego.

O g. 1 w poł. minister weźmie udział w śniadaniu, danem na jego cześć przez Izbę handlową. Po poł. o godz. 3 uda się w okolicę Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Bonarki; obejrzy tam zakłady fabryczne. Następnie zwiedzi nowe domy kolejowe na Blichu. O g. 5 i pół. w. będzie na podwieczorku u państwa Zborowskich; o g. 6 i trzy kwandr. pojedzie na wystawę architektoniczną, a o g. 8 i pół. w. weźmie udział w obiedzie, danym przez gminę m. Krakowa. W nocy o godz. 12·50 odjedzie z powrotem do Wiednia.

Krakowskie kwaterowe dla kolejarzy Płaszowa. Z „Samopomocy kolejarzy“ otrzymujemy nast. komunikat:

Na podstawie wiadomości zasięgniętych u źródła stwierdzamy, że na skutek interwencyi Dr. Korytowskiego i Dr. Głąbińskiego, ministerstwo kolejowe uwzględniło rezolucyę, uchwaloną na zgromadzeniu kolejarskiem dnia 13-go maja b. r. i zgodnie z ich treścią i w myśl życzeń personalu zgodziło się na krakowskie kwaterowe dla Płaszowa. Decyzya ostateczna pomyślego załatwienia kwestyi krakowskiego kwaterowego dla nowoprzyłączonych gmin podmiejskich pojawi się niebawem w Dzienniku rozporządzeń ministerstwa kolejowego w tem brzmieniu, iż obowiązywać będzie z siłą wsteczną od 1-go grudnia 1911 roku — to jest od przyłączenia Płaszowa do Krakowa.

Zjazd delegatów T. S. L. Dnia 7-go lipca b. r. odbędzie się w Krakowie Zjazd delegatów kół krakowskiego związku okręgowego T. S. L. Na zjeździe nastąpi wybór nowego zarządu.

Echa fermentów rękodzielniczych. Wczoraj przez cały dzień toczyła się w dalszym ciągu w sądzie pow. karnym przed sędzią p. Szczerbą rozprawa przeciw p. Wolnemu i Burzyńskiemu wskutek skargi p. Kosobuckiego. Wczoraj przesłuchał sędzia ostatnich świadków. Znaczenie dla procesu miały depozycye p. Będzikiewicza, który już na parę dni przed ukazaniem się wiadomego artykuły „Nowin“ opowiadał p. Dłużyńskiemu, iż doszły do jego uszu kolportowanie pogłoski o jakiejś „malwersacyi“ funduszów Izby rękodzielniczej. Na popołudniowej rozprawie sędzia odczytał cały szereg aktów i protokołów, odnoszących się do zajść w łonie Izby rękodzielniczej i o g. 6-tej zamknął postępowanie dowodowe, poczem rozpoczęły się wywody stron.

Nastąpiły wywody obrońców. Dr. Steinsberg, zastępca p. Kosobuckiego, przemawiał przez 2 godziny. Następnie wygłosili obrony adw. Er. Zakrzewski i Dr. Heski, poczem na samem końcu przemawiali pp. Wolny i Burzyński. Po godz. 8 ogłosił sędzia wyrok, uwalniający pp. Wolnego i Burzyńskiego. W motywach wyroku sędzia podniósł, że sprawozdawca „Nowin“, na którego zeznaniach skarga polegała, zeznał wprawdzie szczegóły ważne, lecz nie poparte zeznaniami świadków innych. Dr Steinsberg zgłosił apelacyę od powyższego wyroku.

Licznie zebrani zwolennicy pp. Wolnego i Burzyńskiego urządzili im na sali sądowej a następnie na ulicy owacyę.

W sprawie skargi p. Dłużyńskiego przeciw p. Kosobuckiemu nastąpiła przerwa w postępowaniu, gdyż sędzia p. Szczerba oddał sprawę prokuratoryi z powodu rażącej sprzeczności w zeznaniach świadków Malinowskiego i Rejowicza.

Posiedzenie podgórskiej Rady m. odbyło się wczoraj pod przew. burm. posła Maryewskiego, który na początku posiedzenia zawiadomił radę, że minister Długosz nadesłał pismo z zawiadomieniem, iż sprawa budowy gimnazyum i innych budynków szkolnych jest na najlepszej drodze. Na wniosek r. m. Oberländera przyjęto następnie projekt kontraktu wodociągowego z gm. m. Krakowa i upoważniono burm. Maryewskiego oraz radców Aronsohna, Oberlandera i Stępienia do zawarcia tego kontraktu z gminą m. Krakowa. W dalszym ciągu obrad przyjęto zamknięcia rachunkowe z funduszu obrotowego za rok 1911 i funduszów pod zarządem gminy będących, a następnie uchwalono kosztem 200,000 kor. rozszerzyć elektrownię podgórską. Rokowania z gm. m. Krakowa o dostarczenie dla Podgórza prądu nie doprowadziły do pożądanej zgody. W końcu posiedzenia załatwiono kilka drobniejszych spraw, podań o koncesye tudzież przyjęto do gminy 9 nowych obywateli.

Abdykacya króla kurkowego. W niedzielę 16 bm. o g. 4 pop. rozpocznie się na strzelnicy uroczystość abdykacyi króla kurkowego p. Goreckiego, a następnie strzelanie królewskie do kurka, które trwać będzie przez cały tydzień.

Uroczystość Najśw. Serca Jezusowego. W piątek 14-go b. m. odbędzie się w kościele św. Barbary uroczystość Najśw. Serca Jezusowego. Po poł. o godz. 6-tej X. Bp. Anatol Nowak poprowadzi doroczną procesyę na Mały rynek, gdzie po kazaniu X. Kaducka, odbędzie się akt poświęcenia ojczyzny i narodu polskiego Sercu Jezusowemu.

Konny Sokół w Krakowie już niezadługo wejdzie w życie. Na ćwiczenia oddziału wynajęto Tattersal p. Zangena przy ulicy Smoleńsk. Do oddziału należeć też będą panie; dla członków otwartą będzie szkoła jazdy konnej. Pierwszy występ konnego oddziału Sokoła spodziewany jest w czasie najbliższym.

Strejk robotników. W fabryce „L. Zieleniowski Tow. Akc.“ wybuchł częściowy strejk robotników w oddziale maszyn. W strejku bierze udział przeszło trzecia część robotników zatrudnionych w zakładach fabrycznych. Pertraktacye o zakończeniu strejku są w toku.

Wycieczkę do Bielan urządza 16 b. m. w niedzielę IX Koło T. S. L. im. Królowej Jadwigi, na dochód polskich szkół na kresach. Zabawa na miejscu rozpocznie się o godz. 2 po połud., urozmaicona tańcami, zabawą dla dzieci, i różnemi niespodziankami. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Bufet we własnym zarządzie na miejscu. Bilet wstę-

pu od osoby 60 hal. dla uczni w mundurach i dzieci 20 hal. Przy moście Zwierzynieckim oczekiwać będą podwody. W razie niepewnej pogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Wspólną wycieczkę statkami do Niepołomic połączoną z sypaniem kopca grunwaldzkiego urządzają w niedzielę 16 bm. stowarzyszenie katol.-narodowe „Gwiazda“ „Klub mieszczański“, „Czytelnia katolicka“, „Praca“, „Przyjaźń^ i chrześciański związek robot. „Krakus“, „Kongregacya“, polski związek uczniów rękodziel. i inne. Porządek wycieczki: Odjazd z Krakowa o godz. 9 rano z pl. Groble przy dźwiękach orkiestry. Nabożeństwo z kazaniem w kościele niepołomickim, które wypowie jeden z kaznodziei, udział w wycieczce biorących. Zwiedzenie zamku królewskiego. Wycieczka do puszczy. Sypanie kopca grunwaldzkiego. Wspólna fotografia. Odjazd o godz. 7, powrót o wpół do 10-tej przy oświetleniu sztucznymi ogniami.

W razie wielkiej niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedziele 23 bm., przyczem powrót połączony będzie z tradycyjnym obchodem wianków. Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników wskazanem jest zaopatrzenie się zawczasu w karty uczestnictwa, które są do nabycia po 1 kor. 50 h. i 80 h. dla dzieci (wraz z jazdą tam i z powrotem) w udział biorących stowarzyszeniach między godz. 5 a 9 wieczór.

Ze szkoły piekarskiej w Krakowie. Dnia 10 bm. odbyla się wycieczka uczniów klasy drugiej do młyna w Bieńczycach pod nadzorem dyr. szkoły p. J. Krokowskiego, gospodarza klasy, p. J. Horowskiego, dra Wł. Nowaka i p. St. Długoszewskiego. Za zezwoleniem dyrektora młyna zwiedzili uczniowie każdy zakątek, przy czem starszy młynarz, p. W. Nawrocki i p. J. Gichner udzielili uczniom wyczerpujących objaśnień.

Zakończenie roku szkolnego odbędzie się 16 bm. Uroczyste nabożeństwo odprawi ks. Jan Rzymełka w kościele ks. Misyonarzy na Kleparzu o godz. 9, poczem nastąpi rozdanie świadectw w szkole przy pl. św. Ducha l. 3.

Egzamina prywatystów w gimn. IV realnem (półroczne i roczne) odbędą się d. 22 b. m. (w sobotę) a mianowicie pisemne przed południem od godz. 8, ustne po południu od godz. 3.

W szkole dla dorosłych analfabetów cywilnych, utrzymywanej staraniem Koła I. T. S. L. w Krakowie, odbędzie się d. 16 bm. o g. 10 rano w budynku szkoły wydz. im. św. Floryana pl. Matejki l. 11 uroczyste zakończenie roku szkolnego.

Odznaczenie fotografa w Bochni. P. Wł. Gargul w Bochni, oficyalny fotograf VIII go wszechświatowego kongresu esperanckiego w Krakowie, został onegdaj odznaczony odręcznem pismem z kancelaryi dworskiej arc. Karola Franciszka Józefa, który udziela mu tytułu swego ck. nadwornego fotografa.

Z teatru Nowości. Dziś, w piątek i sobotę dwa ostatnie dni obecnego programu, w którym na pierwszym miejscu, wybijają się znakomici ekscentrycy The Randys w swojej parodyi tańca apaszów. W niedzielę 16 bm. rozpoczyna swoje występy światowy pogromca 10 lwów i 5 tygrysów, Macri Soliatis, który doprowadził swoje zwierzęta do tak doskonałej tresury, że dziś mało kto z pogromców mu dorówna.

Ze sportu. K. S. Cracovia spotka się w sobotę i w niedzielę z „Deutsche Sportbrüder“ z Pragi, nad którymi biało-czerwoni, uzyskali w ubiegłym roku senzacyjne zwycięstwo 6:1, natomiast w drugiem dniu przegrali 3:0, gdyż i wysoka klasa gry zielonych znalazła wreszcie należyty wyraz. Gra obu drużyn pozostawiła niezatarte wspomnienie u krakowskiej publiczności sportowej; równorzędny rozwój obu klubów czyni obecne spotkanie również ciekawemi zwłaszcza wobec wyników Sportbrüderów, którzy po zwycięskich zawodach przychodzą w dniu 23 bm. do ostatecznej rozgrywki z D. F. (o puhar kolegium sędziowskiego Austr. Zw. Footballowego). Zwycięstwo nad Sturmem (znanym u nas z jesieni) nad Komotau, Wrocławiem a przedewszystkiem Karlsbadem 3:1 świadczy dobitnie o ciągłych postępach drużyny, w której skład wchodzą, jak zawsze, uczniowie szkół średnich i wyższych zakładów naukowych.

Francuska legia cudzoziemska.



Ostatnie wypadki w Marokku, a zwłaszcza powstanie szczepów tubylczych przeciw protektoratowi francuskiemu zwróciły uwagę na legię cudzoziemską. której w walkach marokańskich przypadnie nie male zadanie. — W „legii cudzoziemskiej“ służy zbieranina z całego świata, dyscyplina w niej jest bardzo surowa — i znane są wypadki nader okrutnego obchodzenia się z żołnierzami. Do legii przyjmują każdego, zdatnego do służby, bez pytania się o dokumenty. Złożona ze straceńców, wykolejeńców i amatorów przygód legia odznacza się wielką bitnością. Jak wygląda w pochodzie, przedstawia nasza ilustracya.

Włamanie do restauracyi. Do restauracy Maurycego Steina przy ul. Rakowickiej l. 1 włamali się dzisiejszej nocy nieznani sprawcy przez okno i skradli z kasy podręcznej 150 K, Za sprawcami śledzi policya.

Odpowiedzi redakcyi. W. Panu K. B. w Krakowie. Poseł Edmund Zieleniewski nie jest właścicielem, ani wydawcą „Nowin“. Wydawcą jest „Krak. Tow. Wydawnicze“, które tworzy kilkudziesięciu obywateli i do którego należy też poseł E. Zieleniewski.

Znalezienie zwłok ś. p. Wiercińskiego.

Wczoraj przedpołudniem wyłowili rybacy i przewoźnicy z Jankowic pływające na Wiśle zwłoki w pobliżu przewozów w Jankowicach a więc miejsca gdzie utopiło się dwóch uczniów w czasie tragicznej wycieczki uczniów gimn. im. Sobieskiego w Krakowie. Wójt gminy Jankowice zawiadomił natychmiast telegraficznie o znalezieniu zwłok r. Sołtysika. W południe wyjechał do Jankowic wicerektor internatu XX. Zmartwychwstańców X. Dembiński wraz z ojcem ś. p. Kobielskiego, który jak wiadomo bawi w Krakowie od kilku dni. Ks. Dembiński rozpoznał w znalezionych trudnych już do rozpoznania zwłokach ś. p. Feliksa Wiercińskiego. Zwłoki przewieziono na cmentarz do wsi Babice. Dzisiaj o godzinie 2 popoł. wyjeżdżają pociągiem z Krakowa uczniowi gimn. Sobieskiego, koledzy zmarłego i wychowankowie internatu XX. Zmartwychwstańców do Babic, gdzie o godz. 5 popoł. odbędzie się pogrzeb ś. p. Wiercińskiego. Opiekun ś. p. Wiercińskiego prosił dyr. r. Sołtysika o urządzenie ś. p. Wiercińskiemu jak najskromniejszego pogrzebu i o rozdanie rzeczy pozostałych po nim biednym uczniom.

Ojciec ś. p. Kobielskiego udał się dzisiaj na poszukiwania zwłok syna wzdłuż brzegów Wisły aż do wsi Zródka.

Rząd i Koło polskie umożliwiają odwrót Rusinom,

Dzisiejsze oświadczenie ministra oświaty w komisyi budżetowej. — Tekst orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu. — Nie za 10 lat tylko za 6. — Rząd głaska Rusinów. — Posiedzenie sejmowej komisyi ref. wyb. odbędzie się 17 bm. we Lwowie. — Sensacyjny artykuł „N. Fr. Presse“.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi budżetowej, w której — jak dotąd — Rusini formalną prowadzą obstrukcyę, złoży minister oświaty dr Hussarek **nader ważne oświadczenie w sprawie uniw. ruskiego**. Oświadczenie to będzie miało na celu odwieść Rusinów od dalszej obstrukcyi przeciw ustawie wojskowej.

Na wstępie swego oświadczenia zaznaczy minister, że Rusini otrzymali niewątpliwie wielkie ustępstwo, skoro zapowiedź założenia uniwersytetu wydaną będzie w uroczystej formie orędzia cesarskiego. Wydanie takiego orędzia powinno rozwiać wszelkie obawy Rusinów co do przyszłych losów ich uniwersytetu.

Oświadczenie ministra będzie się w dalszym ciągu składało z 4 punktów, normujących najważniejsze momenty sprawy uniwersyteckiej. Brzmią one następująco:

1. Rząd złoży Rusinom przyrzeczenie, że stanowisko profesorów ruskich na wszechnicy lwowskiej w okresie przejściowym nie ulegnie zmianie.

2. Na wykształcenie odpowiednich sił profesorskich dla przyszłego uniwersytetu, rząd wyznaczy wydatne stypendya.

3. Założenie uniwersytetu ruskiego zostanie przyspieszone. Początkowo planowano założenie za lat 10 — obecnie rząd oświadczy, że **uniwersytet założony będzie w ciągu lat 6.**

4. Wreszcie w końcu swej enuncyacyi oświadczy minister, że niesłuszne są skargi Rusinów, jakoby ich rząd postponował. Rząd rozumie doskonale znaczenie Rusinów dla państwa i kraju i bynajmniej nie leży w jego intencyi postponowanie narodowości ruskiej.

Nie ulega wątpliwości, że powyższe, nader ważne oświadczenie rządu, które ma na celu

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

Czwartek: „Noc w Wenecyi“
Piątek: „Thais“
Sobota: „Hrabia Luksenburg“
Niedziela: popołudniu: „Halka“ wieczór: „Thais“
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“
Wtorek: „Tosca“
Środa: „Wróg Kobiet“
Czwartek: „Cyganerya“
Piątek: „Wróg Kobiet“
Sobota: „Carmen“
Niedziela: popołudniu: „Krakowiacy i Górale“ wieczorem: „Tosca“
Poniedziałek: „Wróg Kobiet“

Teatr na wystawie architektonicz.

Czwartek: Wieczór wesołych pieśni. Występ Leona Wyrwicza i p. Bolesławskiej.
Piątek: Występ Emmy Dornelly, słynnej angielskiej tanc. i śpiew.
Sobota: „Dwanaście żon Jafeta“, wodewil w 4 aktach i występ Em. Dornelly, pięknej angielki.

Teatr w parku krak.

Czwartek: „Świat bez mężczyzn“.
Piątek: „Świat bez mężczyzn“.
Sobota: „Mąż dwóch żon“.

Teatr Nowości.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Edison.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Cyrk.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

ostateczne rozwikłanie sytuacyi, jest wynikiem poprzedniego porozumienia z Kołem polskiem. „N. Fr. Presse" dzisiejsza donosi, że 17 b. m. odbędzie się we Lwowie posiedzenie sejmowej komisyi reformy wyborczej, którego celem będzie umożliwienie Rusinom „zaniechania" obstrukcyi sejmowej. W ten sposób ma być z Rusinów zdjęte *odium*, że wskutek przyrzeczeń rządu w sprawie uniwersyteckiej, zaniechali obstrukcyi w Sejmie.

Jak z powyższego widać, rząd i Koło polskie robią wszystko, aby umożliwić Rusinom odwrót w sytuacyi bez wyjścia, w jakiej się znaleźli wskutek swej nieopatrznej obstrukcyi przeciw ustawie wojskowej.

Dzisiejsza „N. Fr. Presse" w artykule wstępnym wywodzi, że z wczorajszych słów cesarza do Tiszy należy wywnioskować, że **monarcha, ani rząd, ani wielkie stronnictwa nie tolerowałyby obstrukcyi Rusinów** w pełnej Izbie przeciw ustawom wojskowym, **lecz że ich ewentualna obstrukcya** — podobnie jak na Węgrzech — **zostałaby siłą zgnieciona**. Rząd obecnie daje Rusinom możność odwrotu, z której powinni **skwapliwie skorzystać.**

Z wojny włosko-tureckiej.

Automobile pancerne. — Dwie eskadry włoskie na wodach Małej Azyi. — W przededniu szturmu na Zanzur.

Rzym (*Tel. wł.*) Ministerstwo wojny postanowiło armię w Trypolisie zaopatrzyć w opancerzowane automobile, które umożliwią czynienie wycieczek w głąb kraju i urządzanie polowania(!) na drobne oddziałki tureckie i arabskie.

Rzym. (*Tel. wł.*) Na wodach dardanelskich krąży obecnie eskadra włoska złożona z 11 wielkich statków wojennych. Wczoraj wypłynęła z portów włoskich druga eskadra, składająca się z 15 pancerników i 9 torpedowców. Obie eskadry mają się połączyć poczem wykonają atak na jeden z ważnych punktów strategicznych Turcyi azyatyckiej.

Rzym. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości z Trypolisu komendant armii okupacyjnej robi obecnie przygotowania do ogólnego szturmu na oazę Zanzur (Widać z tego, że Włosi dotychczas tej oazy nie zdobyli, jak to przed 2 dniami *urbi et orbi* głosili. (Przyp. red.).

Zjazd cesarza Wilhelma z carem.

Petersburg. (*Tel. wł.*) Obecnie nie ulega już wątpliwości, że zapowiadany zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem na wodach fińskich dojdzie do skutku z końcem lata lub z początkiem jesieni. Dokładny termin zjazdu nie jest jeszcze ustalony.

Niemcy kupują kolonie portugalskie w Afryce.

Lizbona. (*Tel. wł.*) Ambasadorem niemieckim w Lizbonie zostanie zamianowany Dr. Rosen. Nominacya ta oznacza, że Niemcy zamierzają kupić kolonie portugalskie w Afryce. Jasną jest rzeczą, że Niemcy nie mogą tego zamiaru wykonać bez zgody Anglii. Jeżeli zatem Anglia zgodziła się już na ten projekt, to byłoby to dowodem, że stosunki dyplomatyczne niemiecko-angielskie znacznie się poprawiły.

Roosevelt sympatyzuje z ruchem kobiecym.

Nowy Jork. (*Tel. wł.*) Na olbrzymim mityngu wyborców, Roosevelt oświadczył wczoraj, że jest zwolennikiem najszerzej pojętego prawa wyborczego kobiet.

8-godzinny dzień pracy w Ameryce.

Z Waszyngtonu donoszą: Senat przyjął przedłożenie Izby reprezentantów, według którego każdy kontrakt, zawarty przez rząd amerykański musi zawierać paragraf, iż robotnicy i rękodzielnicy nie więcej mają pracować jak ośm godzin dziennie.

Z ostatniej chwili.

Z wystawy architektury. Domek robotniczy dla dwu rodzin, jeden z najbardziej interesujących objektów wystawy został w zupełności wykończony i w dniu dzisiejszym poraz pierwszy przedstawił się zwiedzającej publiczności w skończonej formie.

Urządzenie wewnętrzne podobnie jak budowa całego domku wykonana podług projektu i pod kierunkiem arch. Franciszka Mączyńskiego.

Dokładny opis domku i urządzenia znajdować się będzie w katalogu wystawy, który obecnie jest już w druku.

Cztery osoby zabite przez pociąg W Beanvilde pod Chartres, zdarzył się onegdaj straszny wypadek na torze kolejowym. Żona dróżnika wdawszy się w gawędkę z sąsiadką, zapomniała zamknąć szlabanu przed nadejściem pociągu pospiesznego. Korzystając z tego, córka sąsiadki z powierzonem jej do nadzoru kilkoletniem dzieckiem, weszły na tor dla zabawy. W tej chwili rozległ się szum pędzącego pociągu. Dopiero wówczas dróżniczka i jej sąsiadka przypomniały sobie o niebezpieczeństwie i rzuciły się na tor dla uratowania dzieci. Niestety, w tejże chwili nadjechał pociąg. Lokomotywa porwała obie kobiety i dzieci, rozszarpując je straszliwie.

Opera lwowska.

„Madame Butterfly" Pucciniego.

Przepiękną muzykę tego dzieła znają nasi melomani aż nadto dobrze, a czar jej nie przestaje działać nęcąco, skoro przedstawienie wczorajsze odbyło się przy wyprzedanym już wcześnie teatrze. Być może, iż pociągająco na naszych melomanów i lubowników śpiewu podziałało imię nowej, nieznanej u nas dotąd śpiewaczki polskiej p. Leonii Ogrodzkiej, znanej jednak tym, którzy zajmują się żywiej losami polskich śpiewaczek i śpiewaków na scenach obcych. P. Ogrodzka, wychowanka konserwatoryum lwowskiego, a specyalnie ś. p. Wysockiego, śpiewała krótko na scenie lwowskiej, porzucając ją przed paru laty, dla dalszych studyów wokalnych w Medyolanie, po których ukończeniu pozostała we Włoszech, robiąc karyerę i stopniując występy swe w teatrach coraz większych. Dyrekcya opery lwowskiej, korzystając z chwilowego pobytu artystki na wywczasach letnich w kraju, uprosiła ją na kilka występów w Krakowie.

Świeżo mamy w pamięci prześliczną kreacyę postaci nieszczęśliwej zdradzonej Japoneczki — przez p. Dębicką i suggestywnie niemal wszelkie inne kreacye tej partyi podciągamy do tego niveau. Lecz porównanie tego, co dała nam wczoraj p. Ogrodzka z tem cośmy podziwiali u p. Dębickiej — stawia wczorajszą Butterfly na poważnym poziomie artyzmu odtwórczego, przedstawiając artystkę jako indywidualność odmienną, pojmującą postać tę odrębnie, a bogatą w zasoby techniki wokalnej oraz scenicznej. Głos posiada p. Ogrodzka piękny, o szlachetnym dźwięku, ujarzmiającym siłą voluminu. — Zasobny w barwy dźwiękowe, oraz bogaty w sposoby wyrażania się, materyał ten posiada miąższ, a ujmuje rozlewnością, jaśnią emisyi oraz rozległością kolorystyki.

Niebyta ze szczupłością miniaturowej sceny krakowskiej i niewielkim obszarem widowni, w pierwszych kilku chwilach nie panowała dostatecznie nad warunkami akustycznemi, naszego słabo akustycznego teatru, lecz po kilkunastu taktach swych kwestyj śpiewała już swobodnie.

Do dosadniejszego określenia walorów nieprzeciętnego talentu śpiewackiego p. Ogrodzkiej, będziemy mieli sposobność powrócić przy omawianiu jej dalszych występów, na razie ograniczymy się do zaznaczenia zupełnego sukcesu jaki odniosła wczoraj.

Partya Suzuki spoczywała w rękach p. Lachowskiej, której kreacya tej postaci jest istotnie mistrzowską zarówno pod względem spełniania zadań śpiewaczych jak i dramatycznych, zupełne i bezwzględne opanowanie strony muzyczno-śpiewackiej i swoboda w poruszaniu się na scenie pozwalają artystce otwierać momenta o silnym napięciu dramatycznem i panować nad słuchaczami. Wczoraj niejednokrotnie stawała postać Suzuki na planie pierwszym, usuwając partnerów i świadcząc o sile talentu tej wybornej a zarazem wytwornej artystki. — Drobną partyjkę pani Pinkerton odśpiewała p. Marynowiczówna.

W partyach męskich opery tej wystąpili pp. Dobosz i Okoński, przynosząc pięknie odtworzone postacie. Jedynie partyę Gorona pośrednika objął po Sulikowskim p. Muller i śpiewał ją bardzo porządnie przeprowadzając postać chytrego Japończyka w sposób, świadczący o jego talencie dramatycznym. — Resztę obsady stanowili pp. Ostrowska, Kornarzyńska, Jeliński, Paszkowski Schmidt i Szulczewski, spełniając swe zadanie sumiennie i poprawnie.

Niepodobna pominąć milczeniem i nie uznać usiłowań orkiestry, która pod batutą p. Wolfsthala zasługuje na żywe uznanie.

St. Bursa.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(9) *Tłumaczyła Marbur.*

— Czy zechcesz pan być tak uprzejmym i zejść do papy na chwilę? — zapytała.

— Poco? — zapytałem niezadowolony, nie miałem bowiem ochoty odnawiania znajomości z tym zarozumiałym panem, gdyż przewidywałem, że zechce mię „nabierać" za mą ciekawość.

— Papa chciałby z panem porozmawiać trochę — odrzekła tak uprzejmie, jak gdyby mię przed chwilą „głupcem" nie nazwała.

— Dziękuję! — broniłem się przeciw urokowi jej cudnych oczu, nie mam ochoty na nowe wymysły z powodu porannego zajścia.

— Nie mówiłam tego papie zupełnie — rzekła. — Chciałam też pana przeprosić za moje poprzednie słowa. Czyż istotnie pan tak wcześnie utracił rodziców?

Stała w półcieniu na schodach — zachwycająca. Ja zaś ukryłem mokre ręce na plecach i byłbym jej w tej chwili wyjawił najgłębszą tajemnicę, gdyby była tego żądała i gdybym jakie posiadał...

Utonęli oboje równocześnie na morzu przed samym portem. Liczyłem wtedy rok życia — odpowiedziałem, nieznacznie nogą odsuwając wiadro.

— Z całym okrętem?

— Z całym. — Ani jeden trup nie wypłynął.

— A jak się zwał ten okręt?

— „Talizman" — odrzekłem i otarłem brudne ręce o górny brzeg mych najlepszych spodni. Myślałem, że wyrazi mi swe współczucie jakim frazesem: „Ach, jakie to smutne", albo „to dla pana było bardzo przykre", ale nie. Przeciwnie. Spojrzała przed siebie zamyślona i rzekła:

— Ach to ładnie. Talizman, talizman, muszę sobie to imię zapamiętać.

Potem jeszcze raz poprosiła mnie do swego ojca.

Na schodach nagle przystanęła:

— Co to za odgłos? — zapytała z widocznym przestrachem w głosie.

— Dziadek — zaśmiałem się.

— Och! — rzekła, zrozumiawszy. Ja mu dziś bramę otworzyłam. Zdaje się, że pił trochę za wiele.

— Nie — kłamałem, on nigdy nie pije.

— Taaak — rzekła i spojrzała na mnie. Ale ja nawet tego nie zauważyłem, ponieważ w tejże chwili rozmyślałem nad tem, co mogła robić ta rodzina tak późno w nocy.

Weszliśmy razem do pokoju. Obawiałem się, że znów będzie niegrzecznym i postanowiłem się w takim razie na nim zemścić. Ale nie! Od chwili wejścia mego do pokoju wszyscy prześcigali się w grzecznościach.

— Siadaj pan, panie Wilde zaprasza gospodarz uprzejmie.

Stół był pięknie nakryty, srebra na nim błyszczały, dokoła stały rozmaite przekąski, karafeczka wina, bukiet róż i rozmaite rzeczy, których użytku nie znałem, albowiem do naszych ziemniaków ze słoniną i jarzyn używaliśmy zazwyczaj mniej skomplikowanych nakryć. Wszystko to grupowało się do koła półmisków z mięsem, owocami i tortem.

— Wando, podaj panu Wilde jeszcze jedno nakrycie — rzekł Reich do córki brunetki, której imię dziś po raz pierwszy słyszałem.

— Zjesz pan z nami jaki kąsek?

— Dziękuję — odpowiedziałem z arogancyą chorego na manię wielkości, już jadłem obiad.

— Naprawdę? — Ale może pan spróbuje, choćby trochę.

— Dziękuję pięknie! — powtórzyłem zażenowany trzema parami oczu patrzącemi na mnie. — Jadłem już.

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.